Rok XXII. Nr. 106.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 3 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Stanisława b. i m.
Jutro: Grzegorza.

Poznań, niedziela 8 maja 1892.

Słońca wschód 4,17 Zachód 7,36
Księżyca wsch. 3,54 Zach 3,24

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 7 maja.

Pamiętajmy o Elementarzu Polskim!

Z góry byliśmy tego zdania, że rozporządzenie naczelnego prezesa hr. Zedlitza z dnia 11 kwietnia 1891 nie będzie miało dla nas większéj wartości praktycznéj, bo ludność nasza nie znajdzie wszędzie potrzebnych pieniędzy na opłacenie prywatnéj nauki polskiéj.

Z drugiéj strony, że można było przeczyć temu, iż i z tego rozporządzenia można i należało korzystać w nadziei, że rozporządzenie to stanie się przejściem do obowiązkowéj nauki polskiéj w szkole.

Jedno i drugie zapatrywanie dało się z sobą pogodzić, ale do czasu. Dziś jednak, kiedy nawet w Gnieźnie, gdzie ani gorliwości ani zamożności nie brak i gdzie znakomicie zorganizowano naukę polską, zaczynają się przebierać fundusze, czas namyśleć się: co sądzić o znanem rozporządzeniu hr. Zedlitza.

Ogół nasz przyjął to rozporządzenie sympatycznie i słusznie. Liczyliśmy na to, że rząd uzna sam konieczność, stanowiącą dla niego obowiązek, ażeby naukę polską choćby tylko dla dzieci polskich przywrócić do planu szkólnego. Nadzieją tą pocieszano się tem więcéj od czasu, kiedy głównie za przyczynieniem się tego samego hr. Zedlitza, jako ministra oświaty, rząd zdecydował się na wyniesienie Polaka na godność arcybiskupią. Pocieszano się, że za tym znaczącym faktem nie będziemy długo czekali, a nauka polska wróci do szkół.

Podawano sobie nawet w pewnych kołach wiadomość, pochodzącą z bardzo poważnego źródła, że na tę Wielkanoc minister hr. Zedlitz napewno naukę polską przywróci do szkół. Zanim Wielkanoc przyszła, już hr. Zedlitza nie było w Berlinie.

W tym czasie — koło Nowego Roku — kiedy powyższą wiadomość kolportowano, poseł ks. dr. Jażdżewski stawiał znane swe wnioski, dotyczące nauki polskiéj i nauki religii w języku polskim. Hr. Zedlitz nie poparł ich ani słówkiem, a komisya wnioski odrzuciła. Przy dyskusyi nad upadłym projektem szkólnym poseł Motty określił nasze stanowisko, że mamy, jako poddani pruscy, prawo żądadania, aby dzieci nasze uczono języka polskiego i w końcu swéj mowy zapelował do sprawiedliwéj administracyi nowego ministra oświaty.

Taki jest dziś stan rzeczy i społeczeństwo samo nie wie, czego się ma trzymać.

Z p o l i t y c z n é j strony rzecz biorąc, jedyne stanowisko, jakiego się społeczeństwo nasze trzymać winno, jest to, jakie zajął przed rokiem poseł ks. dr. Jażdżewski w sejmie. Wychodząc z założenia, że obowiązkiem rządu jest zaprowadzić regularną i obowiązkową naukę polską w szkołach, zapytał właśnie rok temu ministra hr. Zedlitza: kto będzie płacił za prywatną naukę polską, na jaką hr. Zedlitz jako naczelny prezes W. Księstwa zezwolił?

Tego stanowiska i dziś musimy się trzymać: pytać się kto ma płacić za tę naukę, a jeżeli ludność nasza ma ją opłacać z swéj własnéj kieszeni, a to widocznie nie ma, to też musimy się dopominać: żeby rząd naukę tę przywrócił do szkół naszych, a ludność naszą zwolnił od nadzwyczajnych i nieuprawnionych ciężarów, o d p o d a t k u o d m o w y o j c z y s t é j.

Wówczas „Kuryer“ szarpał posła ks. dr. Jażdżewskiego w cyniczny sposób, a niektórym zdawało się, że owo zapytanie, stawione ministrowi oświaty, było co najmniéj nie na czasie, nie taktyczne. Z strony „Kuryera“ był to jeden z tych obrzydliwych manewrów, które u nas pewne koło ludzi przedstawia ogółowi — jako wyskok rozumu politycznego. Była to jedna z n a j n ę d z n i e j s z y c h chwil naszego Koła polskiego, że większość posłów naszych poszła za „pokątnemi konferencyami“, jak je przed rokiem ks. dr. Jażdżewski z trybuny sejmowéj napiętnował, a po stronie ks. dr. Jażdżewskiego stanęła tak drobna liczba posłów, że nie zdołała zapewnić jego stanowisku przewagi.

Dziś po roku każdy może mieć jasny sąd o zeszłorocznem wystąpieniu ks. dr. Jażdżewskiego w sejmie. A ten smutny epizod w dziejach naszych posłów przypominamy z umysłu, aby zwrócić uwagę naszych Czytelników na to, jak łatwo nas lada komu wciągnąć — w grę w ślepą babkę, — na to, że jak zwykle tak i wówczas „Kuryer“ był tylko — tubą kliki, która przy téj sprawie pilnowała jedynie swoich osobnych interesów.

To jedno doświadczenie winno być dla całego społeczeństwa przestrogą, by przez lada kogo, by przez takie pisma jak „Kuryer“, nie dać się w pole wywieść.

W życiu publicznem, przy obronie podstaw żywotnych, nie można bić jedynie w same zasady. Zasady trzeba znać, rozumieć i nie odstępować od nich na włos. Z tego wszakże nie wynika, żeby się z innemi praktycznemi względami nie liczyć.

Sprawę nauki polskiéj można i należy brać z a d m i n i s t r a c y j n e j strony znanego rozporządzenia hr. Zedlitza. W rozporządzeniu tem powiedziano wyraźnie, że tylko względy na religią i r e l i g i j n e w y c h o w a n i e m ł o d z i e ż y, wzgląd na to, żeby księża proboszczowie z skutkiem przygotowywali młodzież w katechizmie, skłoniły naczelnego prezesa do zezwolenia na prywatną naukę polską w lokalach szkólnych. Sama nauka polska ma w tem rozporządzeniu tylko o tyle walor, o ile jest koniecznym środkiem do religijnego wychowania młodzieży. Jeżeli religijne wychowanie jest celem tego rozporządzenia, a wnioski ks. dr. Jażdżewskiego okazały się bezskuteczne, nasze siły materyalne zaś okazują się za słabe na opłacanie nauki polskiéj, to jasna rzecz jest, że tylko Władza duchowna, tj. Najprzew. ks. A r c y b i s k u p, jako Zwierzchnik téj Władzy, stojący z posłannictwa swego na straży religijnego wychowania młodzieży, może rządowi przypomnieć cel rozporządzenia hr. Zedlitza i dopomnieć się o zadekretowanie, ażeby szkoła, jak dawniéj tak i teraz z obowiązku uczyła dzieci nasze polskiego pisania i czytania.

Biorąc rzecz z administracyjnéj strony, tylko Najprzew. ks. Arcypasterz może sprawę nauki polskiéj wziąść w ręce swe i dopomnieć się u rządu o to, co jest niezbędne do dopięcia tego celu, jaki hr. Zedlitz sam uznał w rozporządzeniu swem z dnia 11. 4. 1891 za uprawniony i stósunkami nakazany.

Jak tu trudne i drażliwe jest położenie Arcypasterza Polaka, to każdy zrozumie i z téj też przyczyny punkt ten nie nadaje się do obszerniejszéj dyskusyi dziennikarskiéj.

Sprawa polskiego czytania i pisania jest jednak za nadto ważną, ażebyśmy mogli poprzestać na jéj omówieniu z strony politycznéj i administracyjnéj. To sprawa żywotna naszego katolickiego i polskiego bytu. Nie wolno nam przy niéj zasypiać pod jakimbądź pozorem.

Ludność polska pod berłem pruskiem żyje dziś p o d z n a k i e m l o j a l n o ś c i p r u s k i é j. Na znak ten rozmaici rozmaicie patrzą i rozmaicie go tłómaczą. Na to jednak możemy się wszyscy zgodzić, że obecna polityka względem Polaków dąży do przytulenia do siebie warstw wyższych, przyczem o polskiéj inteligencyi wyższéj mowy nie ma. Nie brak u nas dziennikarzów, a nawet „polityków“, którzy piszą i głoszą, że — p a u l a t i m s u m m a p e t u n t u r, że — zwolna, gdy się rozwiną pożądane stósunki towarzyskie między Niemcami i Polakami, to wtedy będzie można coś zyskać także dla ludu, przywrócić mu naukę polską w szkołach od lat 20 straconą.

Może być — ale może być i to, że z pewnemi warstwami zawiążą się te stósunki, a nauka polska nie będzie w szkołach przywróconą i ludność polska osadzona będzie — na koszu — mimo całéj i rzeczywistéj swéj lojalności.

Przy tak żywotnych sprawach, jaką jest dla polskiego żywiołu w Prusach nauka języka polskiego, nie wolno oglądać się na same nadzieje, na łaskę jutra.

Dla tego naszem zdaniem:

1) nasi reprezentanci sejmowi niechaj się trzymają stanowiska, jakie w téj sprawie zajął poseł ks. dr. Jażdżewski i niech żądają przywrócenia nauki polskiéj do szkół jako obowiązkowéj dla dzieci polskich.

2) my zaś w domu starajmy się, ile w siłach naszych, o u o g ó l n i e n i e nauki polskiego pisania i czytania.

3) W tym celu ponieważ fundusze nasze są ograniczone, gdzie nauka odbywa się na podstawie rozporządzenia hr. Zedlitza w lokalach szkólnych należy utworzyć tylko j e d e n oddział, dzieci wyuczyć elementarnego pisania i czytania i po dokonaniu tego pensum wypuścić je z opieki, a w ich miejsca brać następne dzieci. Nauka będzie krótsza, tańsza, ale wyuczy więcéj dzieci w polskiem pisaniu i czytaniu.

4) Na naukę polską brać dzieci najrychléj z 9tym skończonym rokiem, kiedy umysł więcéj rozwinięty, a dziecko nauczyło się czytać alfabetem łacińskim. Nauka pójdzie żwawiéj, a więc będzie tańsza, bo czas to pieniądz.

5) Gdzie nie ma dotąd nauki polskiéj zorganizowanéj w lokalach szkólnych, tam nie zapominajmy o E l e m e n t a r z u P o z n a ń s k i m.

Do wydania rozporządzenia hr. Zedlitza Elementarz ten był jedynym nauczycielem dzieci polskich. Nie zapominajmy i dziś o nim. Kto może, niech go ma w domu dla dzieci swoich.

Anarchizm w „Kuryerze“.

(S) **Z miasta**. Przejrzałem ostatnie dwa numera „Kuryera“ dość czcze i nudne, ale w nich ani słówkiem nie wspomniał „Kur“ o drugiéj części wykładu dr. Szymańskiego. A było to obowiązkiem jego uczynić, ażeby dowieść jeszcze lepiéj, że w Tow. Mł. Przemysłowców znajduje się ognisko socyalistów. Przyzwoiciéj od „Kuryera“ obeszła się z wykładem „Gaz. Robotnicza“, bo się przynajmniéj o obu częściach rozpisała.

Czy to nie jasny dowód, że Redakcyi „Kuryera“ o rzecz samą wcale nie chodziło, tylko o to, żeby zastraszyć swych opiekunów i patronów socyalistami i poprzeć przez to swe interesa.

Ciekawa to rzecz, kto kieruje Redakcyą „Kuryera“, że jéj wolno puszczać się na takie wybryki? Przecie bez odpowiednich wskazówek Redakcya sama nie śmiałaby sobie takich rzeczy pozwalać.

Nowiny polityczne.

— R z y m. Ojciec św. wydał świeży okólnik do Biskupów katolickich we Francyi, w którym zaleca, ażeby francuzcy katolicy trzymali się i nadal wiernie wiary katolickiéj, a nadto protestuje przeciwko nowéj walce kulturnéj, jaką rząd francuzki prowadzi. Ojciec św. radzi katolikom, ażeby wszystko cierpliwie znosili tak jak to czynili pierwsi chrześcianie za panowania wielkiego państwa rzymskiego.

— R z y m. Prezes włoskich ministrów, Rudini, tak daleko doprowadził z swą polityką, że wszy-

scy ministrowie włoscy podali się ponownie do dymisyi i to dla tego, że posłowie na ostatniem posiedzeniu parlamentu włoskiego objawili wyraźne niezaufanie do obecnego rządu. Piszą, że niełatwo teraz da się utworzyć nowy gabinet.

— Bruksela. Głowaczem anarchistów w Leodyum jest dawniejszy oficer piechoty, niejakiś Moineau. Policya już go wykryła i ma baczne oko na niego. Kiedy służył przy wojsku, był już anarchistą.

Przeniesienie zwłok Błogosławionej Jolenty w Gnieźnie.

Ubiegłego czwartku 5 bm. byli mieszkańcy Gniezna świadkami rzadkiéj uroczystości. W dniu tym przeniesiono bowiem zwłoki błogosławionéj Jolenty do nowo wyrestaurowanéj kaplicy, urządzonéj w kościele pofranciszkańskim w chórze, gdzie dawnemi wiekami zakonnice Klaryski odprawiały swe modły.

Najprzew. ks. Arcypasterz, bawiący w Gnieźnie w dniu tym przewodniczył uroczystości. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz zajechał o 3 godz. po południu z swym kapelanem ks. dr. Żychlińskim przed kościół pofranciszkański, gdzie poprzednio już się zebrała prześwietna kapituła metropolitarna ks. proboszczowie gnieźnieńscy, duchowieństwo katedralne, profesorowie seminaryum wraz z alumnami oraz zamiejscowi ks. proboszczowie.

W kruchcie kościoła powitał Najprzew. ks. Arcypasterza pięknemi słowy ks. proboszcz Sołtysiński. Potem odprowadzono ks. Arcypasterza procesyonalnie przed wielki ołtarz, gdzie przywdział szaty pontyfikalne a następnie udał się do dotychczasowego ołtarza błog. Jolenty, znajdującego się w kaplicy t. zw. Panieńskiéj.

Tu odebrał przysięgę Najprzew. ks. Arcypasterz od promotora fidei, ks. dr. Opielińskiego, profesora seminaryum; notaryusza kościelnego, ks. Stanisława Gdeczyka; przewiel. ks Karóla Krausa, kanonika metropolitalnego; przew. ks. Sołtysinskiego, proboszcza kościoła św. Trójcy i rządzcy kościoła pofranciszkańskiego, jako świadków wyznaczonych do tego aktu; daléj od lekarzy praktycznych pp. dr. Wieczorka i dr. Laudowicza; i od rzemieślników pp. stolarza Ignacego Małeckiego, ślusarza Stanisława Marcinkowskiego i Franciszka Peiserta, że wypełnią wszystko sumiennie, cokolwiek im poleci.

Po odebraniu przysięgi upomniał Najprzew. ks. Arcypasterz wszystkich zgromadzonych, że nie wolno sobie przywłaszczać choćby i najmniejszéj cząsteczki relikwii z trumny, jak również nie wolno jest kłaść ukradkiem niczego do trumny. Gdyby ktokolwiekbądź się nie zastosował do tego, popadnie w klątwę kościelną.

Następnie nakazał Najprzew. ks. Arcypasterz zdjąć trumienkę z ołtarza Panieńskiego św. Klary, gdzie stała od 14 czerwca 1834 r. Ks. proboszczowie: Sołtysiński, Stefański, Poturalski i Gieburowski przenieśli trumienkę procesyonalnie do nowo urządzonéj kaplicy.

Najprzew. ks. Arcypasterz wraz z ks. dr. Opielińskim zrewidowali następnie pieczęcie, położone na trumnie 13 czerwca 1834 r. Okazało się, że pieczęcie były nienaruszone, poczem Najprzew. ks. Arcypasterz polecił trumnę otworzyć.

W trumnie téj drewnianéj, bokami oszklonéj, znajdowały się 34 pereł różańca, materya jedwabna, na wierzchu czarna późniejsza, pochodząca z ostatniego przeniesienia zwłok w r. 1834, 7 srebrnych ułamków, 10 większych części relikwii, 19 mniejszych i 2 maleńkie, czaszkę, złożoną na habicie zakonnym, który nosiła błogosławiona Jolenta. Czaszka spoczywała na jedwabnej poduszce, także już późniejszéj.

Szczątki te po błogosławionéj Jolencie Najpw. ks. Arcypasterz sam własnoręcznie z wielką ostrożnością wyjmował i składał je do nowéj trumienki cynkowéj na białą materyą jedwabną. Poczem polecił opieczętować trumienkę pieczęcią swoją, pieczęcią Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego, pieczęcią Prześwietnéj Kapituły metropolitalnéj i pieczęcią parafii św. Trójcy.

Na usilne prośby kapłanów i wiernych zatrzymał Najprzew. ks. Arcypasterz 3 korale z różańca błogosł. Jolenty, kawałek habitu na 3 cale długi i szeroki i nieco z czarnéj materyi, pochodzącej z r. 1834, aby je rozdzielić pomiędzy osoby pobożne na pamiątkę uroczystego dnia tego.

Opieczętowaną trumienkę ze złożonemi w niéj relikwiami błogosławionéj Jolenty włożono do relikwiarza spiżowego, złoconego. Relikwiarz ten szczelnie zamknięto, poczem kapłani ustawili go na ołtarz, na ten cel przygotowany.

Następnie Najprzew. ks. Arcypasterz zaintonował „Te deum" i w procesyonalnym pochodzie udał się z chóru przed wielki ołtarz, gdzie przemówił do zebranych.

Najprzew. ks. Arcypasterz w pięknych i budujących słowach mówił, że błogosławiona Jolenta była małżonką pobożnego Bolesława, że przed 600 laty była księżną i panią na téj ziemi, na któréj żyjemy, że narodowi dawała przykład gorącéj wiary.

W ciągu wieków naród nasz niejednokrotnie zwracał się do błogosławionéj Jolety o pomoc, a poprzednicy nasi, błogiéj pamięci Arcybiskupi i Prymasi: i Szembek i Wężyk, Potocki Teodor i Ostrowski — i jeszcze za naszych czasów Dunin Marcin starali się na cześć Jéj podnieść i wyjednać dla Niéj u Stolicy Apostolskiéj beatyfikacyą, a dopiero dzisiejszy ks. Kardynał Mieczysław, przejęty gorącem nabożeństwem do téj Patronki obydwóch Archidyecezyi, i serdecznie pragnąc podnieść cześć Jéj, a przez to zadosyć uczynić pragnieniu duchowieństwa tychże Archidyecezyi, zaniósł prośbę do Stolicy Apostolskiéj, aby cześć błog. Jolenty, ograniczona dotąd na klasztory Franciszkanów konwentualnych, rozszerzona została na obydwie nasze Archidyecezye.

Do téj prośby przychylić się raczył Ojciec św. Leon XIII, potwierdzając 8 stycznia 1880 dekret Kongregacyi św. obrzędów, mocą którego w obydwóch archidyecezyach dzień 17 czerwca ma być poświęcony czci błogosł. Jolenty wdowy, ze mszą św. i pacierzami kapłańskiemi. Mówił także Najprzew. ks. Arcypasterz o czasach, w których błogosławiona Jolenta żyła, że te czasy były trudne i krwawe dla narodu polskiego, bo Tatarzy najeżdżali ziemie polskie, pustoszyli klasztory i kościoły i rzucali się na kapłanów. Pan Bóg pamiętał jednak o narodzie polskim bo w takich krwawych czasach nasyłał mu dusze święte, błogosławione niewiasty jak Kingi, Salomei, bł. Jolenty. I naród polski nie upadł pomimo pustoszenia tatarskiego, ale jak dawniéj tak i dziś się znów zbiera pod znakiem krzyża św.

I dziś naród polski ma twardą walkę do przebycia, bo choć nie Tatarzy, ale innego rodzaju barbarzyństwo zbliża się do nas i już zapuszcza swoje zagony nawet pomiędzy nami. Ci, którzy odpadli od wiary Chrystusowéj, stali się największymi jéj nieprzyjaciołmi. Znają oni tylko jedno hasło: używanie, jedno uczucie — nienawiści, która wybucha i objawia się zbrodniami, wołającemi o pomstę do nieba. Chcieliby oni zamienić naszą ziemię w pustynię, a na niéj żyć, jak dzikie zwierzęta, które się pożerają. Jak za czasów Jolenty, chroni się i dzisiaj lud przed tą zarazą do twierdz Kościoła i tam znajdzie ratunek i ocalenie.

Przemówienie Najprzew. ks. Arcypasterza było świetne i zrobiło wielkie wrażenie na słuchaczach. Po przemówieniu udzielił ks. Arcypasterz błogosławieństwa z Najśw. Sakramentem zebranym. Na tem się zakończyła wspaniała i budująca uroczystość.

Przebieg uroczystości podaliśmy wedle „Dziennika" i „Kuryera".

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 7 maja.

— * **Z miasta** piszą nam:

Dostał mi się dziś do ręki świstek, w którym „Kur." za 3 fen. poucza, dokąd „Oręd." prowadzi warstwy średnie. Uczy nas „Kur" na tym świstku, że pierwszy jest Pan Bóg, a drugi chleb, więc najprzód pacierz, a potem śniadanie. „Kur." nas tego uczyć nie potrzebuje, bo o tem sami dobrze wiemy. Gdyby był ktoś z redakcyi „Kur" przybył na zebranie Tow. Mł. Przemysłowców, na którem miał wykład dr. Szymański, nie był by „Kuryer" popisał bredni. Tam nikt nie pochwalał tego, ażeby dziecku bez pacierza śniadanie dawać, tylko była mowa o biedzie, a jeżeli dziecko jest bardzo głodne, to będzie oglądało się za chlebem, a pacierz będzie mówiło z roztargnieniem. „Kur." woli wygodę w domu aniżeli chodzić na zebrania i dla tego nie znając rzeczy, zmyśla i przekręca wszystko i łży rzemieślników i przemysłowców polskich, którzy doprawdy ani pod względem religijnym, ani narodowym w niczem nie ustępują „Kuryerowi".

— * **Teatr polski w Ostrowie.** W sobotę 7 bm na pierwsze przedstawienie komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym: „Kraj".

— * **„Jutrzenka"**, Tow. wstrzemięźliwości odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 8 maja o godz. $6^{1/2}$ po poł. w kawiarni „Jutrzenki" przy Wielk. Garbarach nr. 40. Porządek dzienny: 1) odczyt p. Józefa Matuszewskiego o zgubnym wpływie mody i pijaństwa; 2) pogadanka o tanich handlach, jakie w Poznaniu i innych miastach nasi rodacy powinni zakładać; 3) wiadomość o urządzeniu majówki. Donosimy uprzejmie, że nasza majówka odbędzie się dnia 22 maja w parku Wiktoryi. Napoje alkoholiczne na téj zabawie będą wykluczone. Z majówką połączona będzie gra fantowa, odpowiednie na ten cel przedmioty składać można w kawiarni przy Wielkich Garbarach nr. 40. — Zarząd.

— * **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 9 bm. o godz. wpół do 9 wieczorem na sali p. Kempfa przy Wrocławskiej ulicy nr. 18. Na porządku obrad odczyt członka p. Albina Wawrowskiego na temat: „Początek tabaki, jéj znaczenie, używanie i skutki." Liczny udział szan. członków pożądany. Mianowicie zapraszamy palaczy.

Zarazem przypomina się szan. członkom, iż w niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się ranna wycieczka do Urbanowa. Punkt zborny przy placu Stawnym o godz. wpół do 6 rano. — Zarząd.

— * **Jeżyce.** Posiedzenie Towarzystwa Śpiewu „Halka" odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p Golana. Szan. członków uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. — Zarząd.

— * **Napaść.** Wczoraj wieczorem wtargnął do pomieszkania pewnego mistrza szewskiego przy ulicy Strzeleckiej nr. 1 jakiś obcy, dość przyzwoicie ubrany człowiek, i zażądał od obecnego w pomieszkaniu gospodarza pieniędzy. Gospodarz domu naturalnie nie chciał mu dać pieniędzy, tymczasem nadeszła i żona gospodarza. Oboje małżonkowie zażądali od napastnika, ażeby opuścił pomieszkanie. Nie tylko, że tego nie chciał uczynić, ale zaczął kląć, łżyć obojga małżonków i rozbijać sprzęty domowe. Przywołano na pomoc policyanta, który nakazał wyjść z domu napastnikowi. Ale pomimo zawezwania nie chciał opuścić pomieszkania. Nadszedł tymczasem i sam komisarz policyjny. Nieznany mężczyzna umiał się jednak tak uwinąć, że dał drapaka i nie wiadomo, czy go późniéj schwytano, czy nie. Zdaje się, że mężczyzna ten był w napadzie obłąkania.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 6 maja.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,70
Poznańskie listy zastawne $3^{1}/_{2}$%	95,60
Poznańskie listy rentowe	102,60
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	67,50
Listy polskie likwidacyjne	65,10
Rosyjskie banknoty za 100 rs	214,45
Rosyjskie $4^{1}/_{2}$% listy zastawne	97,50
Zach. pruskie $3^{1}/_{2}$% obligacye	95,00
Zach. pruskie $3^{1}/_{2}$% listy rentowe	00,00

Poznań, dnia 6 maja.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogra… piękny mrk.	fen.	średni mrk.	fen.	poślede. mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	—
Siana	4	50	4	25	4	—
Kartofli	6	—	5	50	5	00
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	20	2	15	2	10

Wrocław, dnia 6 maja. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		poślednі	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	50	20	40	18	50
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	[illegible]	40	20	40	18	50
Żyto	20	50	19	40	18	10
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 6 maja. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 192—218 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 194—202—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 146—172 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 160—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 21,9 m.

Okowita niepodatkowana 50 m., na listopad 000—000

e opodatkowana 70 m. na maj 42,6—42,4—42,0—41,7 listopad-grudzień 39,3—39,4—39,5 m.

Szczecin, 6 maja.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 183,00—194,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 206,00—214,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 142 156 m

Jeczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Targ na bydło. Berlin, 6 maja.

Spędzono 298 sztuk bydła, 1773 świń, 1072 cieląt 813 skopów. Bydła sprzedano 80 sztuk.

Targ na świnie był liche. I-go gatunku brakowało za II i III gat. płacono 48—53 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny, jak zwykle. Płacono za I gat. 57—60 m., za II gat. 49—56 m., za III gat. 40—48 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nie nie sprzedano.

(Nadesłano).

Nadzwyczajny dodatek.

Do całego nakładu niniejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek, który opisuje dobroć prawdziwego miodu ziółkowego C. Lucka w Kołobrzegu, na który zwracamy niniejszem uwagę.

Jestto nieoceniony środek domowy przeciwko kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, chorobom piersiowym, na płuca i choroby gardła.

Do nabycia w trzech rozmaitéj wielkości flaszkach po 1 m., 1,75 i 3,50. Herbata ziółkowa, jeden karton 50 fen.

Żaden środek tajemniczy, składniki są podane w dołączonym sposobie użycia.

Prospekta i sposób użycia wraz z wielu atestami są dodane do każdéj flaszki.

Głównym dotsawcą C. Lück w Kołobrzegu. Jeden jedyny skład w Poznaniu, gdzie można nabyć miodu ziółkowego, jest w aptece R. **Mottek**, Czerwona apteka, Rynek nr. 37, oprócz tego nabyć go można w aptekach podanych na prospektach.

J. Dorożała.

Magazyn i pracownia modnych ubrań mężkich.

Poznań, ul. Nowa nr. 1.

Odebrałem wszelkie **nowości** tak w zagranicznych jako i krajowych materyach na ubiory i paletoty. **Zamówienia** z tychże wykonuję punktualnie i akuratnie podług najnowszych żurnali i wymagań; będąc zaś sam przykrawaczem przez długie lata w najpierwszych i najwięcej renomowanych magazynach. jestem w możności stawiać **ceny jaknajniższe**, ponieważ krój sam osobiście wykonywam; wykończenie odbywa się pod moim dozorem, we własnej pracowni, o czem każdy z moich odbiorców może się przekonać.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam mój znany, dobry krój rewerend.

Z wysokim szacunkiem

J. Dorożała.

Szanownej Publiczności miasta Poznania okolicy donosimy uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia br. otworzyłyśmy przy

ul. św. Marcina nr. 63

skład kwiatów.

Polecamy **kwiaty i bukiety** wszelkiego rodzaju, **palmy** każdéj wielkości, **korony i bukiety ślubne**, korony pogrzebowe i girlandy, oprócz tego zwracamy uwagę na wielki wybór kwiatów doniczkowych. Usługa skora i rzetelna a przytem **ceny umiarkowane**.

Z szacunkiem

Siostry Cenkier i Napierała.

Czerwona Apteka

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37

poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencyą do ust zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczające**, po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwaśno-mlecznego żelaza, polecone przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, blednicy, newrozy itd., pudełko 1 mk.

Rabarbarowe pigułki na degmę na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający butelka po 50 fen.

5) **Ruski balsam** spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

6) Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Creme). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss), krostom gorączkowym węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg. Butelka 1 i 2 mk.

7) **Radlauera** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f. i pędzlem.

8) **Prawdziwy** dalmatyski proszek na owady, nadzwyczaj skuteczny na muchy, szwaby, pluskwy w puszkach blaszanych z rozpylaczem po 25 fen., 50 fen. i 1 marce.

9) **Ruski balsam** na odzięblizne, usuwa guzy i niedozwala popękaniu skóry; w butelkach po 25 fen, 50 fen. 1 [illegible]

Ruską maść na odzięblizne skuteczną na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 [illegible]

10) **Mydło ślazowe**, doskonałe do upiększenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy** na kaszel i **chrypkę**, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelk 60 fen., 6 but. **3 m.**

Czerwona Apteka,

Poznań, Stary Rynek nr. 37

Skład łokciowy i towarów krótkich,

dochodny, jeden tylko polski, w mieście licz. przeszło 5000 mieszkańców od 1. 7. 92 do sprzedania lub wydzierżawienia.

Oferty przyjmuje **Ekspedycya „Orędownika“**.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce,

poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Codziennie świeże flaki i wieprzowe nogi (Eisbeine). W piątek świeży **węgorz marynowany** i różne postne przekąski.

Miły pobyt **gospodarzy** z Poznania i okolicy.

Jeszcze

dwóch czeladzi szewskiej

na stałe zajęcie przy korzystnych warunkach, poszukuje skład obuwia

W. Lenartowskiego

w Wągrowcu.

Koszta podróży się zwraca.

---

91. Stary Rynek 9.

Najtańsze miejsce zakupna w Poznaniu!

Dla pań.

Rękawiczki glansowane na 4 guziczki z wyszyciem para 1,00 mk.
Długie niciane rękawiczki para 20 fen.
Długie jedwabne rękawiczki para 40 fen.
Gorsety pancerne z prawdziwemi sprężynami 90 f.
Eleganckie staniki trykotowe od 1,50—3,00 mk.
Eleganckie, dobre koszule nocne 1,00 mk.
Eleganckie, dobre pończochy para 25 fen.
Prawdziwe eleganckie bluzki „Barchent“ nadające się do prania 1,25 mk.
Prawdziwe, eleganckie bluzki „Cretton“ nadające się do prania 1,00 mk.

Dla dzieci.

Rękawiczki niciane para 10—15 fen.
Pończochy igliczkowe dla dzieci para 15–20 fen.

Dla panów

Rękawiczki glansowane z wyszyciem i agrafą para 1,20 mk.
Rękawiczki niciane z wyszyciem i agrafą para 35 f.
Rękawiczki jedwabne z wyszyciem i agrafą para 60 fen.
Eleganckie krawatki od 20–40 fen.
Kołnierzyki płócienne 4 razy podwijane sztuka 20 f.
Mankiety płócienne 4 razy podwijane para 40 fen.
Eleganckie koszule wierzchnie z płóciennemi przodkami 2,20 mk.
Dobre koszule nocne sztuka 1,00 mk.
Szkarpetki przeciw potowi para 10 fen.
„ „ „ robione para 25 fen.
Prawdziwe koszule zdrowia „Macco“ 1,00 mk.
„ gacie „ 1.25 mk.

Prawdziwe czarne pończochy dla pań i dzieci para tylko 40 fen.

Parasole „Gloria“ z eleganckiemi kijami dla pań i panów sztuka 2.20 mk.

Nadzwyczaj eleganckie parasolki sztuka 1,25–1.75 mk.

Kapelusze dla panów
Sztywne we wszystkich kolorach i najnowszych fasonach sztuka **1,75** m.

S. Lippmann,

Kapelusze dla panów
Miękkie we wszystkich kolorach i najnowszych fasonach sztuka **1,50** m.

91. Stary Rynek 91. (Róg ul. Wronieckiej.)

Hurtownie. **Detalicznie.**

Kto chce kupić towar dobry i bez skazy ten niech zakupuje tylko u

J. LEVY & Co., Poznań,

Fryderykowska ulica 1 i narożnik ulicy Zamkowej:

Rękawiczki glansowane.

Dla pań na 4 guziczki i z jedwabnem wyszyciem para 1,00 mk.
Duńskie dla pań na 4 guziczki para 90 fen.
Jelonkowe dla pań na 4 guziczki para 90 f.
Dla panów z jedwabnem wyszyciem i zameczkiem para 1,20 mk.
Jelonkowe dla panów z zameczkiem para 85 f.

Rękawiczki latowe.

Dla dzieci para 10 fen.
Dla pań długie para 20 fen.
Jedwabne dla pań para 40 fen.
Niciane dla pań z mankietą, **nowość** para 40 f.
Prawdziwe jedwabne dla pań para 50 fen.
Niciane dla panów z wyszyciem i zameczkiem para 30 fen.
Jedwabne dla panów z wyszyciem i zameczkiem para 60 fen.

Pończochy

Dla dzieci igliczkowe, patentowe para 15 f.
Dla pań, pod gwarancyą prawdziwe czarne para 40 fen.
Dla pań we wszystkich kolorach para 15 f.

Dla dzieci pod gwarancyą prawdziwe czarne para 30 fen.
Szkarpetki do podróży **12 par 90 fen.**
Szkarpetki „Ringeln“ para 20 fen.
Szkarpetki „Macco“ para 20 fen.
Szkarpetki igliczkowe para 20 fen.

Krawaty dla panów.

Eleganckie szerokie krawatki sztuka 15 fen.
Eleganckie szerokie krawatki do stojących kołnierzyków sztuka 30 fen.
Eleganckie długie krawaty sztuka 40 fen.
Krawaty „Edisona“ (Nowość) sztuka 40 fen.

Gacie i koszule.

Gacie „Macco“ dla panów w najlepszym gatunku para 1,00 m.
Gacie trykotowe dla panów para 80 fen.
Koszule „Macco“ dla panów sztuka 1,00 m.
Koszule trykotowe dla pań sztuka 75 fen.

Gorsety.

Gorsety dla pań z prawdziwemi sprężynami sztuka 90 fen.
Eleganckie gorsety dla pań **bajecznie tanio.**
Staniki trykotowe począwszy od 1,50 mk.
Fartuchy w wielkim wyborze **bardzo tanie.**

Parasole.

Parasole „Cöper“ dla panów sztuka 1,00 m.
Parasole „Gloria“ dla pań i panów z eleganckiemi kijami sztuka 2,20 m.
Parasolki dla pań sztuka 1,20 m.
Parasolki jedwbne (Nowość) sztuka **1,75 m.**

Bielizna.

Koszule dla pań z chejczykami sztuka 90 f.
Koszule dla panów, najlepsze, sztuka 1,00 m.
Koszule dla dzieci, począwszy od 35 fen.
Kołnierzyki płócienne wykładane dla panów 4 razy podwijane sztuka 20 fen.
Kołnierzyki płócienne stojące dla panów 4 razy podwijane sztuka 25 fen.
Mankiety bardzo eleganckie para 30 fen.
Mankiety bardzo eleganckie 4 razy podwijane płótnem para 40 fen.

Kapelusze dla panów.
Sztywne dla panów w najnowszych fasonach, we wszystkich kolorach sztuka 1,75
Miękkie dla panów sztuka 1,50 m.
Dla chłopców sztuka 1,00

Nowy **40 fen. Bazar.** **Nowy**

Posiada przedmioty do gospodarstwa, rzeczy wyrzynane z drzewa, towary szklane i porcelanowe, jako i zadziwiające nowości w zabawkach i to tylko takie, które u innych konkurentów można nabyć

po 50 fenygów i 1 marce.

J. LEVY & Co., Poznań,

Fryderykowska ul. nr. 1 i róg ulicy zamkowej.



Obuwie

w wielkim wyborze,

po bardzo nizkich cenach:

Kamasze mężkie już od 5,50 mrk.
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ „ 3,00 „
Kropusy mężkie, pięknej roboty z miękiemi lub twardemi cholewami już od 12,00 marek,
Półbuty (ciżmy) mężkie już od 6,25 m.
Kropuski dla chłopców od 4,00 mrk.
Buciki damskie 10 guz. od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz. od 3,50 „
„ damskie sukienne guz. 7,00 m.
„Victoria“ trzewiki dla kelnerów po 5,25 mrk.
Trzewiki mężkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk.
Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz. od 3,25
Trzewiki balowe damskie od 2,75 m.
Pantofle do turnowania, żaglowe płótno, podeszew skórkowa lub gumowa od 2 marek
Miałkie trzewiki mężkie prunelowe z gumową podeszwą **wyśmienite na chore i wrażliwe nogi** po 5,25 m.
Miałkie trzewiki mężkie z kolor. żaglowego płótna, z skórkową lub gumową podeszwą od 4.60 mrk.
Trzewiki damskie miałkie z kolorowej skóry lub materyi już od 3,75 mrk., dziecięce obuwie od 50 fen.

poleca

Nep. Skórnicki,

Poznań, Stary Rynek 53/54.

Przykrawacz szewski

obeznany także z przygotowaniem cholewek do maszyny, znajdzie w moim interesie korzystne zatrudnienie.

M. Zabłocki, Poznań.

Hotel francuzki.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. – Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.

(Dodatek.)